Nakład 15.000 egzemplarzy. Katowice, 1 maja 1930 r. Cena 25 gr

SYNDYKALISTA

Cześć pracy!

ORGAN GENERALNEJ FEDERACJI PRACY

Rok II. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 60, telefon 26-02 Dawniej „Solidarność Robotnicza". Nr. 3 (5)

Imponujący Zjazd Delegatów G. F. P. na Śląsku.

Dawno już wszystkie grupy Generalnej Federacji Pracy odczuwały potrzebę zetknięcia się na wspólnym zjeździe organizacyjnym, celem stwierdzenia stanu całej organizacji i przedyskutowania najbardziej ważnych i pilnych zagadnień. Praca nasza organizacyjna, prowadzona w sposób niezmiernie intensywny na terenie wszystkich zawodów i dziedzin pracy, **powodująca powstawanie z miesiąca na miesiąc coraz to większej liczby ośrodków związkowych**, wymagała ujawnienia jej w formie widocznej. Stało się to w dniu 27 kwietna rb. **na Konferencji przedstawicieli i radców zakładowych wszystkich grup i wszystkich związków, wchodzących w skład G. F. P.** która odbyła się w Katowicach w wielkiej sali p. Noglika.

Niejeden z delegatów wyraził niekłamane zdumienie, widząc **szczelnie nabitą salę, która zgromadziła 417 delegatów, reprezentujących 120 oddziałów związkowych**, rozsianych na całym terenie Wojew. Śl. Nadmienić należy, że kilkanaście oddziałów, wskutek trudności technicznych, nie mogło przysłać przedstawicieli. Podniosły nastrój na tym walnym Kongresie, **stanowiącym manifestację siły i prężności G. F. P. w Wojew. Śląskiem**, ujawnił się od samego początku.

Kongres otworzył, witając zebranych delegatów i gości, prezes Śląskiego Wydziału Okręgowego G. F. P., ob. red **J. Rakowski**, powołując do prezydjum ob. ob.: **Jana Macińskiego**, prezesa Fed. Górniczej, **Feliksa Rogackiego**, prezesa Fed. Metalowej, **Franciszka Gbura**, prezesa Federacji Kolejowców Polskich, **Zygm. Jerzyckiego**, prezesa Zespołu Związku G. F. P. na powiat Bielski i członka Zarządu Fed. Pracy Pracowników Umysłowych, **Jana Kempińskiego**, wiceprez Fed. Gastr.-Hotel., **Henryka Zielonkę**, przedstawiciela Fed. Rzemieślniczej i **Franciszka Zająca**, przedstawiciela Fed Tytuniowej w Wodzisławiu.

Po ukonstytuowaniu prezydjum ob. red. Rakowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zapoznał zebranych z celami konferencji. Mówca stwierdził, że w obliczu nadchodzących wyborów do Sejmu Śląskiego Generalna Federacja Pracy, jako organizacja całkowicie niezależna, musi podjąć decyzję we własnym zakresie, kogo ma obdarzyć swem zaufaniem. Od decyzji tej uchylić się nie wolno, albowiem jako obywatele Państwa, pamiętając na rolę Sejmu Śląskiego w życiu społecznem i robotniczem Górnego Śląska, biernymi pozostać nie możemy.

Dalej mówca zreferował szczegółowo wszystkie postulaty, jakie klasa robotnicza wysuwa pod adresem Sejmu Śląskiego i stwierdził, że na Zjazd zaproszeni zostali przedstawiciele Komitetu Wyborczego obozu Marszałka Piłsudskiego do którego zalicza się również Generalna Federacja Pracy, pp. posel **Karol Grzesik** i red. **Stefan Kapuściński**, których przewodniczący poprosił o wygłoszenie referatów informacyjnych w sprawie wyborów. Zjazd zaszczycił również swą obecnością p. **wicedyrektor Wąsik** z D. O. K. P. w Katowicach.

Po przemówieniu ob. Rakowskiego, zabrał głos p. poseł **Grzesik** oraz red. **Kapuściński**, którzy w świetnych przemówieniach zaznajomili zebranych z całokształtem sytuacji przed wyborami i stwierdzili, że Narodowo Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, oraz kandydaci z listy Nr. 8 całkowicie **akceptują postulaty Generalnej Federacji Pracy**, albowiem w działalności swej sprawę interesów najszerszych mas pracujących stawiają zawsze na pierwszym planie. Wszystkie przemówienia przyjęte były entuzjastycznie przez zebranych i przerywane hucznemi oklaskami. Dyskusja, w której zabierało głos 15 mówców, wykazała **całkowitą solidarność i jednomyślność naszych organizacyj**. W wyniku jej, wśród powszechnego entuzjazmu, uchwalono jednomyślnie rezolucję następującej treści:

Rezolucja:

1. Zbliżające się wybory od Sejmu Śląskiego nakładają na całą klasę pracującą konieczność zachowania głębokiej rozwagi przy spełnieniu obywatelskiego obowiązku wyborczego. Klasa robotnicza Śląska, okłamywana przez szereg lat przez partyjników różnego rodzaju, zawiedziona tylokrotnie w swych nadziejach, cierpiąca biedę wskutek kapitalistycznego wyzysku i waśni partyjnych, utrudniających Rządowi ujęcie silną dłonią całokształtu życia gospodarczego państwa — przy nadchodzących wyborach musi zadecydować o składzie przyszłego Sejmu, który mógłby i chciał pracować inaczej, aniżeli Sejm dotychczasowy.

Konferencja przedstawicieli wszystkich grup Generalnej Federacji Pracy i radców zakładowych stwierdza, że w wyborach tych **śląski robotnik i pracownik umysłowy nie może poprzeć tych ugrupowań politycznych, które, jak blok Korfantego i N. P. R., na wiecznem okłamywaniu robotnika budowały swoje organizacje w celu zdobywania tłustych i wpływowych posad dla swych nieuczciwych przywódców**. Ugrupowania te same dzisiaj dają świadectwo swej wartości. Aczkolwiek idą razem w sojuszu wyborczym, wzajemnie wytykają sobie w organach prasowych i na wiecach **nieuczciwość i świństwa polityczne czołowych przywódców**, znów ubiegających się o mandaty. Jeżeli sami sojusznicy zarzucają sobie zdradę interesów robotniczych i nieuczciwości — ogół klas pracującej nie może posiadać do nich żadnego zaufania, tembardziej, że świeżo pamięta jeszcze na własnej skórze obłudę tych patentowanych wodzów, liczących się jedynie z osobistemi bądź partyjnemi celami.

2. Stojąc wiernie przy sztandarze pracy państwowej i zaliczając się do wielkiej rodziny tych organizacyj, których wodzem jest Marszałek Józef Piłsudski **Generalna Federacja Pracy uważa za swój obowiązek poparcie przy obecnych wyborach do Sejmu Śląskiego listy Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, jako listy obozu rządowego, stwierdzając, że żywi całkowite zaufanie do Wodza tego obozu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz do Wojewody Grażyńskiego na Śląsku.**

3. Od nowego Sejmu Śląskiego Generalna Federacja Pracy wymaga spełnienia następujących postulatów robotniczych:

a) czuwania nad systematycznem podnoszeniem stanu gospodarczego dzielnicy śląskiej i **wydatnej poprawy położenia materjalnego warstw pracujących;**

b) szerokiego uwzględnienia przy uchwalaniu budżetu i kredytów interesów i potrzeb ludności pracującej, w szczególności zaś **podjęcia intensywnej akcji zwalczania bezrobocia i pomocy bezrobotnym, budowy domów i domków robotniczych, rozbudowę szkolnictwa powszechnego i zawodowego oraz instytucyj społeczno-kulturalnych, służących interesom ludzi pracy;**

d) wprowadzenia na teren województwa śląskiego szeregu doniosłych ustaw socjalnych, w szczególności zaś **ustawy ogólnopolskiej o urlopach, o najmie pracy, o czasie pracy w przemyśle i handlu, o hygjenie pracy, oraz o ochronie pracy kobiet i młodocianych:**

e) **rozciągnięcia ubezpieczenia wypadkowego na choroby zawodowe;**

f) **rozbudowy instytucyj opieki nad inwalidami pracy**, poprawienia obowiązujących w tej dziedzinie przepisów prawnych, oraz wydatne podniesienie rent inwalidzkich.

Popierając listy wyborcze N. Ch. Z. P. Nr. 8 Generalna Federacja Pracy stwierdza, że od posłów, którzy z tych list wejdą do Sejmu Śląskiego, wymagać będzie intensywnej działalności w kierunku spełnienia tych postulatów.

4. Konferencja przedstawicieli grup G. F. P. i radców zakładowych nawołuje ogół robotników i pracowników umysłowych do otrząśnięcia się z demagogji partyjnej i do **skierowania całego wysiłku klasy robotniczej do zbudowania silnych i niezależnych związków zawodowych**, jedynie zdolnych do przeprowadzenia zdecydowanej walki ze zorganizowanym kapitałem. Jednocześnie konferencja domaga się, aby przyszli posłowie w sejmie śląskim z list N. Ch. Z. P. służyli klasie pracującej i naszej organizacji pomocą w tej walce, oraz poparciem w rozbudowie szeregów organizacyjnych G. F. P. Zarazem jednak G. F. P. stwierdza, że jest organizacją całkowicie niezależną, samodzielnie ustosunkowującą się do przejawów życia społecznego i politycznego i tej samodzielności strzec będzie na przyszłość, jak dotychczas.

Po uchwaleniu rezolucji i zakomunikowaniu jeszcze paru spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej przewodniczący zamknął Zjazd apelem do odważnego głoszenia szczytnych haseł G. F. P. i nieustawania w pracy nad dalszym rozwojem tak potężnie już rozbudowanej organizacji. Na zakończenie tego imponującego kongresu zebrani urządzili huczną manifestację na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Wojewody Dra Grażyńskiego i rozjechali się do domu pod silnem wrażeniem Zjazdu.

Poważny sukces G. F. P.

Wprowadzenie w życie statutu emerytalnego dla pracowników Państwowych Fabryk Wyrobów Tytuniowych.

Dla pracowników Państwowych Fabryk Wyrobów Tytuniowych, pracujących w wysoce niehigjenicznych szkodliwych dla zdrowia warunkach, zwłaszcza, że urządzenia techniczne tych fabryk nie stoją na wysokim poziomie — szczególnie ważną jest rzeczą zabezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy. To też Federacja Pracy Przemysłu Tytuniowego rozumiejąc, że na szybkie wprowadzenie w życie ustawy emerytalnej ogólnej liczyć nie można, zabiegała od kilku lat o przyznanie odrębnego ubezpieczenia dla pracowników Pol. Monopolu Tytuniowego, licząc się z tem, że tą drogą będzie można zapewnić nieco korzystniejsze warunki ubezpieczenia ze względu na warunki ich pracy. Starania te z różnych względów, między innemi z powodu zupełnego rozbicia na drobne organizacje ogółu pracujących i nieskoordynowanego ich działania, nie dawały pożądanych wyników. Dopiero po utworzeniu przy Federacji organizacji rzemieślników fabryk tytuniowych, którzy solidarnie, w sposób poważny i rzeczowy przystąpili do pracy nad realizacją najpilniejszych postulatów pracowników P. M. T., uzyskano poparcie dla tej sprawy Ministerstwa Skarbu i statut emerytalny, jako jeden z najpoważniejszych sukcesów G. F. P. na terenie Pol. Monopolu Tyt., w ubiegłym tygodniu został przez p. Ministra podpisany.

Statut ten jest naogół dość korzystny. Przyznaje pełną emeryturę po 35 latach pracy po ukończeniu 55 roku życia w wysokości 210 zł. Prawo do świadczeń uzyskuje się po 10 latach pracy w wysokości 40%, poczem co rok świadczenia te wzrastają. Po śmierci pracownika wdowa i dzieci otrzymują jednorazowy zasiłek na pogrzeb oraz odpowiednią rentę.

W razie redukcji pracownik otrzymuje odprawę w wysokości 1 do 10-miesięcznego wynagrodzenia w zależności od lat pracy.

Baczność członkowie G. F. P. Bielska!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem 1 maja sekretarjat okręgowy Zespołu Związków G. F. P. w Bielsku przeniesiony został do nowego lokalu przy Placu Wyzwolenia 15, I. p., oficyna.

Żądamy Sejmu Zawodowego.

Wybory do Sejmu Śląskiego, mające się odbyć za parę dni, zaprzątnęły dzisiaj uwagę całego społeczeństwa śląskiego, a więc i robotnika, który w tem społeczeństwie stanowi przeważający element. Niektóre organizacje zawodowe robotnicze tak dalece zaobsorbowane są sprawami wyborów, że odłożyły do kąta załatwianie spraw swych członków. Sekretarze tych organizacyj jeżdżą po wiecach politycznych, agitują za kandydatami, stojącymi na listach partyjnych i usiłują wmówić w robotnika, że tylko jego kandydaci należycie potrafią bronić w Sejmie robotniczych interesów. Nie czyni tego G. F. P., która zarówno przed wyborami, jak i obecnie, w jednakowy sposób troszczy się o gospodarcze i zawodowe sprawy robotnika

W uprzednim numerze „Syndykalisty" zwróciliśmy już uwagę, **że nie wystarczy mieć markę tego czy innego stronnictwa, rzekomo robotniczego, aby należycie posłować i zastępować w ciałach ustawodawczych interesy warstw pracujących.** Nie wystarczy również to, że ktoś wywodzi się z szeregów robotniczych. Umiejmy spojrzeć otwarcie w oczy rzeczywistości. Czy wśród szeregów klasy pracującej, wśród ludzi, zastępujących robotników i pracowników umysłowych na różnych placówkach państwowych i społecznych nie mamy takich „obrońców", którzy zamiast na korzyść, działają na szkodę naszych interesów? Jakżeż często widzimy, że robotnicy występują przeciwko własnym niesumiennym lub niezaradnym kolegom, naiwnie obdarzywszy ich uprzednio zaufaniem czy to przy wyborach do rad zakładowych, czy do sejmów, czy do jakiejbądź innej instytucji.

Niestety bowiem zdarza się nazbyt często, że przedstawiciel klasy robotniczej, **choć wywodzi się z robotniczych szeregów, dla takich czy innych korzyści osobistych z chwilą osiągnięcia dobrego stanowiska o interesach robotniczych zapomina.** Jeśli takich nieuczciwych wybrańców znajdzie się więcej w pewnym obozie, wtedy cały obóz postępuje podobnie, jak pojedyńczy człowiek i dla zbiorowych korzyści swojej partji zaprzepaszcza i zaprzedaje to, do czego zobowiązał się uprzednio.

Przy każdych więc wyborach, a więc i przy wyborach do obecnego sejmu, my, związkowcy, zorganizowani w Generalnej Federacji Pracy, musimy zachować należytą rozwagę. Są tacy, którzy uważają, że ta czy inna lista nie jest odpowiednia, gdyż niema na niej na czołowych miejscach przedstawicieli robotników, tych, którzy bezpośrednio związani są ze swemi warsztatami pracy. Ze złożonych list kandydatów przy obecnych wyborach widzimy, że żadne ze stronnictw, nie wyłączając i tych, które w nazwie swej podkreślają swą „robotniczość" na konkretnych miejscach robotników we właściwym tego słowa znaczeniu nie wystawiło. Temu zresztą nie można się dziwić. Każdy, kto bliżej zetknął się ze sprawami obrony postulatów klasowych, z koniecznością należytego tych postulatów zastępowania, należytej argumentacji, opracowania takiego czy innego wniosku, takiej czy innej ustawy, wie, ile do tego potrzeba fachowej znajomości i zdolności. **Tak jak adwokat lepiej potrafi bronić interesów strony, np. robotnika w sądzie, choć sam robotnikiem nie jest, tak i niejeden poseł, choć nie wywodzi się z szeregów robotniczych jednak lepiej potrafi zastąpić robotnicze postulaty.**

Jest jeszcze i drugi wzgląd, który w tym wypadku należy wziąć pod uwagę. Przy obecnej strukturze partyjno-politycznej czy to sejmu ogólnego Rzeczypospolitej Polskiej, czy to Sejmu Śląskiego, w sejmach tych występują posłowie nie jako oddzielne jednostki, posiadające swobodę ruchów, ale jako zwarte zespoły, noszące miano klubów politycznych. Żaden z posłów nie może działać na własną rękę, musi postępować i głosować tak, jak każe mu stronnictwo, z którego listy otrzymał mandat. Przy takiej strukturze sejmów, gdy głos decydujący zarówno przed wyborami, przy układaniu list, jak i po wyborach, w sejmie, posiadają stronnictwa polityczne, związki zawodowe mają sytuację bardzo trudną, zwłaszcza zaś tego rodzaju związek zawodowy jak nasz, który **nie wlecze się i nie będzie się wlekł w ogonie jakiejś partji** który wierzy, że dla należytej obrony praw i postulatów robotniczych postępować trzeba bezpartyjnie, mając jedynie na uwadze rzeczową troskę o gospodarcze i społeczne postulaty klasy pracującej. Widzimy z licznych doświadczeń, że związkowcy, którzy np. jak klasowe związki w stosunku do P. P. S. lub Z. Z. P. w stosunku do N. P. R. związani są ze swemi partjami, nigdy samodzielnie spraw robotniczych w sejmach nie bronią, a gdy wchodzą do reprezentacji parlamentarnej podlegają kierownictwa swego stronnictwa i interesy tego stronnictwa przedewszystkiem mają na uwadze.

Nasz ruch syndykalistyczny postawił sobie na celu walkę o zmianę tych niezdrowych podstaw, na których kształtują się reprezentacje sejmowe poszczególnych warstw społecznych.

Uważamy, iż **wtedy tylko posłowie spełniać mogą uczciwie swą rolę w sejmie, jeśli wysunięci zostaną przez zrzeszenia o wyraźnym charakterze zawodowo gospodarczym,** wtedy tylko bowiem może być wiadomem, kogo i jakie interesy posłowie zastępują. **Wtedy też tylko w sejmie może być atmosfera rzetelnej i rzeczowej pracy** a nie grunt, na którym wykwita korupcja polityczna, targi o ambicję i władzę i zdrada dla takich czy innych celów osobistych bądź partyjnych, obietnic dawanych wyborcom.

Ten nasz cel syndykalistyczny **zmiany parlamentów politycznych na sejmy zawodowe** wymaga oczywiście okresu bardzo długiej i żmudnej pracy. Obserwując stosunki polityczne nie tylko w Polsce, ale niemal we wszystkich państwach, w których Sejmy rekrutują się za pośrednictwem list partyjnych, obserwując dalej zjawisko, które powszechnie nazywa się kryzysem parlamentaryzmu, wierzymy głęboko, że nie tylko w Polsce, ale i na **całym świecie ustroje polityczne muszą ulegnąć zasadniczemu przeobrażeniu w kierunku naszej idei.** Dzisiaj, gdy tej idei w Polsce jesteśmy niemal pierwszymi bojownikami, gdy w dalszym ciągu rozhulane partyjnictwo walczy o utrzymanie się na szańcach życia publicznego, możemy tylko, nie tracąc widoku naszych zasadniczych celów, wybierać pomiędzy istniejącymi grupami politycznemi.

Nie taimy tego, że **sympatje nasze przy tym wyborze stoją po stronie dzisiejszego obozu prorządowego.** Popieranie pewnych poczynań tego obozu nie stoi w sprzeczności z naszemi zasadniczemi hasłami ideowemi. Wiemy bowiem, że obóz ten, wywodzący się z rewolucji majowej i mając za swego wodza **Marszałka Józefa Piłsudskiego** postawił sobie za jeden z głównych celów swej działalności zwalczenie partyjnictwa, rozsadzającego nasze państwo. Dlatego też, w tym punkcie, nasze cele zbiegają się z ogólnemi celami tego obozu. W obozie prorządowym nasz ruch reprezentuje wyraźnie postulaty rzesz pracujących, które są postulatami ludzi zorganizowanych zawodowo w Generalnej Federacji Pracy. **Zaliczając się do wielkiego obozu Marszałka Piłsudskiego nie wyrzekamy się naszego oddziaływania na ten obóz w kierunku przeobrażenia Polski i jej ustroju po myśli syndykalistycznych ideałów świata pracy.**

Jeśli przy obecnych wyborach do Sejmu Śląskiego postanowiliśmy również poprzeć ten obóz, występujący do wyborów pod nazwą Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, to jesteśmy również konsekwentni i pozostajemy w zgodzie z naszemi założeniami. **Nie możemy przecież poprzeć tych, którzy w zaślepieniu partyjnem, choć dużo o obronie interesów robotniczych deklamowali, doprowadzili zaraz w pierwszych latach Niepodległości Polski do rozbicia robotniczego obozu, do osłabienia jego prężności, do zaprzepaszczenia jego najistotniejszych postulatów organizacyjnych i gospodarczych.** Z zasadniczego punktu widzenia popieramy obóz rządowy jako taki, widząc w jego zwycięstwie najskuteczniejszą gwarancję dalszego rozwoju Polski i ziszczenia postulatów mas pracujących. W uchwałach naszych, podanych w uprzednim numerze „Syndykalisty" stwierdziliśmy, że nie będziemy jako organizacja zawodowa stawać do licytacji z partjami politycznemi i bić się o mandaty czy pensje poselskie. Blok Wyborczy Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy **i kandydaci na jego listach umieszczeni dali nam jako organizacji zawodowej całkowitą gwarancję, że postulatów przez Generalną Federację Pracy do Sejmu Śląskiego wniesionych bronić będą jak najusilniej i interesy warstw robotniczych należycie zastępować w Sejmie Śląskim.**

Zważywszy na powyższe, uważamy za obowiązek każdego członka Generalnej Federacji Pracy poprzeć usiłowania N. Ch. Z. P. przy wyborach sejmowych. Wierni swoim zasadom, nie wywier. w tej sprawie na naszych członków organizacyjnego nacisku. **Jesteśmy jednak głęboko przeświadczeni, że zwycięstwo wyborcze obozu prorządowego będzie również i naszem zwycięstwem.**

J. Rakowski.

Kompetentnym władzom ku rozwadze.

Otrzymaliśmy list od jednego z naszych członków, pracownika umysłowego w Katowicach, w którym tenże między innemi donosi: „Było to w lutym rb., kiedy nagle zachorowała mi żona, przyczem choroba była tego rodzaju, że prócz akuszerki obowiązkowo winien być lekarz specjalista, ponieważ chorej groziło niebezpieczeństwo utraty życia.

Udałem się natychmiast do lekarzy kasy chorych, lecz niestety, byłem u ośmiu lekarzy i żadnego z nich nie zastałem.

Zwróciłem się tedy do lekarza dra Bachmana, który też niezwłocznie przybył i chorej pomocy udzielił.

Nazajutrz udałem się do zaufanego lekarza w kasie chorych, celem potwierdzenia kartki. Lekarz Königsfeld nie chciał potwierdzić kartki, motywując odmowę tem, że członek rodziny nie ma prawa do korzystania ze specjalisty. Nie pomogło moje tłumaczenie, że byłem u 8 lekarzy kasowych i nikogo nie zastałem, nie pomogło powoływanie się na statut. P. Köniksfeld potrafił tylko odburknąć: „lekarze nie mogą być zamknięci w chlewiku". Oburzyło mnie to i zapytałem p. K., czy z tego mam wywnioskować, że my, pacjenci, mamy być w chlewikach. To oburzyło p. Königsfelda do tego stopnia, że zaczął mi wymyślać po niemiecku!!!

Zaprotestowałem przeciw temu, oświadczając, że przyszedłem po świadczenia do instytucji polskiej i żądam mowy polskiej. Na to, jak oparzony p. Konigsfeld począł wygrażać, bić pięściami w stół i krzyczeć do woźnego: „rausschmeissen".

Po wielkich awanturach kartka została potwierdzona, natomiast sztab pisarzy kasowych, z których nieomal większość to duchowi sprzymierzeńcy p. Königsfelda, prowadził mnie zjadliwym wzrokiem aż do opuszczenia gmachu..."

Zaiste zdziwić się można,. czytając urywek tego listu.

A więc w instytucji polskiej Kasy Chorych lekarz pozwala sobie na takie drwiny i szykany?! Cóżby takiego pana spotkało np. w Opolu, gdyby w podobny sposób potraktował Niemca?

Coś podobnego może dziać się tylko w tutejszej Kasie chorych, gdzie wielu junkrów pruskich, oczywiście niebardzo nawet i zamaskowanych — tak zjadliwie odnosi się do pacjentów-Polaków. I czy długo jeszcze odnośne władze myślą tolerować ten „pruski zapęd"? Incydentem z p. Königsfeldem należy się zainteresować, a my do spraw kasowych jeszcze powrócimy!

Tymczasem czekamy na wyjaśnienie właściwych władz!

Kto pozostanie na szańcu?

Rzadko zabieram głos na szpaltach pism codziennych, natomiast trwam w nieprzerwanej łączności ze społeczeństwem, zwłaszcza z tą jego częścią, która w olbrzymiej większości ma prawo nazwać siebie twórcą Ojczyzny, a więc z temi niezliczonemi masami robotniczemi, czy to przy młocie lub kilofie, czy też przy pługu lub przy biurkach nędzny swój żywot prowadzi.

Stykając się ustawicznie z temi rzeszami na zgromadzeniach, wiecach i konferencjach, mam możność najdokładniejszego wyczucia, że tak powiem, duszy robotnika, tego kowala egzystencji i rozwoju państwa!

I jakież tedy uczucia nurtują w głębi duszy tych nieszczęśliwych najemników, którym los taką niewdzięczną rolę w życiu ich nakreślił; boć nieszczęściem muszę nazwać warunki bytowania wielu robotników czy urzędników.

Oto przeedwszystkiem daje się wyczuć prawdziwe, niekłamane, czyste jak perła, gorące, jak przelewana w walce z carami krew, uczucie głębokiej wdzięczności dla twórcy przewrotu majowego, Komendanta, Józefa Piłsudskiego, uczucie bezgranicznego przywiązania do jego osoby, jako symbolu nieugiętej walki o wolność naszą, o moc i trwałość Ojczyzny. I to uczucie jest tak ugruntowane, że niemasz mocy, któraby zdołała wyrwać je z serc tych mas robotniczych, z któremi, przez które i dla których, niewyczerpany bojownik, komendant, złączył swój żywot, wiedząc i wierząc, że zdobycie, utrwalenie i umocarstwowienie państwa w ten sposób może być zagwarantowane.

I nie pomogą żale, nie wyrwą zakorzenionego przywiązania żadne paszkwile, opętane bluźnierstwa przeciwników, gdyż państwo nasze to nie gościniec wygodny dla pojazdów magnackich — to ciernista droga, po której wytrwale zdążają rzesze robotnicze, zatykając w tym pochodzie zwycięskie sztandary lepszego jutra, pozostawiając za sobą bite drogi dla przyszłych pokoleń!

Wara od wejścia na te drogi tym, którzy w wyścigu krwawej pracy robotnika usiłują pochód ten wstrzymać, rzucając belki i kłody w postaci obniżań zarobków, zwalniań z pracy i lokautów.

Utorowanych dróg strzec będą ci, którzy potrafią w potrzebie porzucić młot, pług, kilof, kielnię czy pióro i złapać za karabin!

I oto jest ten potężny kapitał, składany w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, którego żadna przemoc i krzywda ze strony materjaln. kapitału nie podważy. Każdy odruch, zmierzający do podkopania tego fundamentu, musi się spotkać ze zdecydowanym odporem. Kapitału tego będą strzegły te same masy robotnicze.

Nie pomogą wzywania „conajlepszych na szańce" do walki z G. F. P., bo „ci najlepsi" dawno już odeszli od tych, którzy, idąc w „ogonie kapitalistów", zdradzili masy, okłamując je przez tyle, tyle lat i wyzyskując dla swych niskich celów!

Tak, jak Z. Z. P. w jednym ze swych numerów „Pracownika Umysłowego" z r. ub. przepowiadało rychły upadek G. F. P. i jak doczekało się, że G. F. P. nie tylko, że nie przepadła, lecz potężnie się rozwija — tak żywiołowy odruch porzucania wstecznych szeregów zacietrzewionego partyjnictwa jest i będzie najlepszym sprawdzianem, po czyjej stronie leży słuszność.

Na walnych zjazdach Z. Z. P. winna powstać w zdrowo myślących umysłach myśl zlikwidowania „resztek tego osławionego na niekorzyść pracowników ruchu" i zapaść decyzja przyłączenia się do armji G. F. P. dla wspólnej pracy nad ugruntowaniem wielkiej idei syndykalizmu. W przeciwnym razie — na „szańcach Z. Z. P." pozostaną tylko... niedobitki!

Syndykalista.

O rozszerzenie ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe.

Ubezpieczenie od wypadków przy pracy obowiązuje na terytorjum całego Państwa Polskiego, a tylko niektóre zasady co do obowiązku ubezpieczenia przedsiębiorstw, odszkodowania ubezpieczonych, opłat ubezpieczeniowych i t. p. w poszczególnych dzielnicach są odmienne, ponieważ ustawodawstwo w tej dziedzinie, jako spuścizna po państwach zaborczych, nie jest ujednolicone. Wspólną jednak cechą ubezpieczenia od wypadków w całem Państwie jest to, że **nie obejmuje ono dotychczas chorób zawodowych.**

Za **„wypadki w zatrudnieniu"** podlegające odszkodowaniu ze strony instytucyj ubezpieczenia od wypadków uważa się bowiem w myśl obowiązujących ustaw w zasadzie tylko takie zdarzenia, które powodują szkodliwe działania (niezdolność zarobkowania, śmierć) w stosunkowo krótkim czasie, a najdalej w ciągu jednej doby pracy. Znowu **„choroby zawodowe"** — może za wyjątkiem niektórych wypadków zatrucia — **z reguły nie występują odrazu.** Dają się one we znaki jako szkodliwe działania, powodujące śmierć lub niezdalność zarobkowania pracownika, lecz następują powolnie, zależnie od okoliczności i powodują śmierć lub niezdolność zarobkowania dopiero w czasie późniejszym. Ze stanowiska społecznego, jak również z uwagi na odpowiedzialność cywilną przedsiębiorców za szkody, poniesione przez pracowników w czasie zatrudnienia w przedsiębiorstwie, którą to odpowiedzialność z woli ustawodawcy właśnie zastąpić ma społeczne ubezpieczenie od wypadków — **niesłusznem jest, by z tego ubezpieczenia wyłączono wynagrodzenie szkód, powstałych wskutek chorób zawodowych,** a ograniczono się jedynie do udzielenia rent i innych świadczeń z powodu wypadków nagłych, zaszłych najdalej w ciągu jednej doby. W jednym i drugim wypadku szukać bowiem należy istotnej przyczyny ograniczenia niezdolności zarobkowania lub śmierci pracownika w działaniach szkodliwych przy pracy w przedsiębiorstwie.

Ustawodawstwo państw zachodnich poszło też już w kierunku zrównania wypadków powstałych na skutek „chorób zawodowych" z wypadkami dotychczas uznawanemi, t. zn. instytucje ubezpieczenia od wypadków obowiązane są wypłacać odszkodowanie za wypadki z „chorób zawodowych" według zasad ogólnie obowiązujących w ubezpieczeniu od wypadków.

Między innymi w Niemczech ogłoszono dnia 12. maja 1925 roku pierwsze rozporządzenie o rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe przemysłowe. W załączniku do tego rozporządzenia ogłoszono listę, obejmującą rodzaje chorób zawodowych, a następnie podwojono listę tych chorób rozporządzeniem z dnia 11. lutego 1929 roku.

Rozciągnięcie ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe staje się również na Górnym Śląsku konieczności nieciepriącą dalszej zwłoki. Wprawdzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pracuje obecnie intensywnie nad problemem powszechnej ustawy ubezpieczeniowej, mającej wprowadzić w całem Państwie jednolite ustawodawstwo ubezpieczeniowe robotnicze i pracowników umysłowych, a regulujące m. i. także sprawy odszkodowania wypadków, wywołanych chorobą zawodową, jednakże nie można dziś przewidzieć, kiedy projekt ustawy ubezpieczeniowej ogólno - państwowej i scaleniowej będzie wprowadzony w życie. Tymczasem sprawa rozszerzenia ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe specjalnie na Górnym Śląsku — wobec nie podjęcia w ubiegłych latach w tym kierunku odpowiednich przygotowań — jest nader pilna i ważna. **Wymaga tego przedewszystkiem interes pracowników zatrudnionych w hutach cynkowych w liczbie kilkudziesięciu tysięcy.** Znaną przecież jest rzeczą, że robotnicy w tych zakładach zatrudnieni, ulegają zatruciu i wcześniej czy później stają się kalekami pracy w stopniu mniej lub więcej dotkliwym, a dochodzącym w niektórych wypadkach do zupełnej ślepoty. Obecny sposób produkcji cynku raczej wskazywać może na to, że liczba takich kalek pracy w przyszłości chyba tylko wzrośnie. Zresztą sprawa ta nietylko ma znaczenie dla samych pracowników hut cynkowych, ale wogóle dla wszystkich pracowników, wystawionych przy wykonywaniu ich pracy zawodowej na zachorowanie z powodu zatrucia ołowiem, jego związkami lub stopami.

Celem wprowadzenia wspomnianej zmiany w dotychczasowem ustawodawstwie jest oczywiście polepszenie bytu tych kalek i pozostałych po nich członków rodziny, t. zn. **zrównanie ich w prawach do uzyskania renty i innych świadczeń z tymi uprawnionymi, którzy uzyskują te prawa już dziś z tytułu „wypadków w zatrudnieniu" tembardziej, że przyczyna kalectwa lub śmierci w jednym i drugim przypadku ściśle związana jest z wykonywaniem pracy zawodowej.**

Trzeba tutaj wziąć pod uwagę: **kaleka, który zapadł na chorobę zawodową, otrzymuje ze strony kasy chorych ograniczone leczenie na przeciąg najdalej 26 tygodni, a w razie dalszej niezdolności zarobkowania — rentę z ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa,** jeżeli w tem ubezpieczeniu nabył prawa do świadczeń. **Renta ta w dzisiejszych warunkach jest tak niska, że nie wystarczy nigdy na utrzymanie,** zwłaszcza, jeżeli kalectwo nastąpiło w sile wieku pracownika, i jeżeli na utrzymaniu pozostała jeszcze rodzina (o ile chodzi o pracowników fizycznych). W razie zaś śmierci pracownika otrzymuje wdowa w podobnych warunkach tylko wówczas rentę z ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, jeżeli sama jest niezdolna do pracy, a renta ta, podobnie jak dla pozostałych sierot, również jest minimalną.

Inaczej jest w ubezpieczeniu od wypadków. Tu powinna instytucja ubezpieczeniowa udzielać leczenie na czas nieograniczony, jak długo wymaga tego stan zdrowia pracownika, spowodowany zachorowaniem wskutek wypadku. **Wysokość renty jest tu o wiele wyższa,** bowiem wymiar renty zależy od zarobku pracownika, jaki otrzymał za rok przed wypadkiem. Ponadto w razie ślepoty płaci się osobny dodatek. Tak samo wdowa w razie śmierci pracownika wskutek wypadku otrzymuje rentę bez względu na to, czy jest zdolną do pracy, czy nie. Pozatem płaci się pracownikowi w ubezpieczeniu od wypadków renty częściowe (t. zn. także wówczas, gdy jego zdolność zarobkowa ograniczona jest w stopniu mniejszym niż w $^{2}/_{3}$ częściach), podczas gdy renta z ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa przysługuje tylko wtedy, gdy niezdolność do pracy wynosi więcej niż $^{2}/_{3}$. W każdym razie odszkodowanie z ubezpieczenia od wypadków przedstawia większą wartość, aniżeli świadczenia z innych gałęzi ubezpieczeń społecznych.

Zachodzi teraz pytanie, **czy można uproszczonym sposobem wprowadzić odpowiednie zmiany w dotychczasowych przepisach prawnych, regulujących ubezpieczenie od wypadków.** Podstawą do tego jest paragraf 547 obowiązującej na Górnym Śląsku Ordynacji Ubezpieczeniowej. **Ustawą z dnia 1. 10. 1928 roku upoważniono Śląską Radę Wojewódzką do rozszerzenia własną uchwałą ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe i wydania w tym przedmiocie potrzebnych przepisów.** Zatem jest prawna podstawa do szybkiego uregulowania tej sprawy dla dobra pracowników, bez uciekania się na uciążliwą drogę do ciał ustawodawczych. Jedyne tego rodzaju uprawnienie istnieje też tylko na Górnym Śląsku. **Władze nasze powinny więc bezzwłocznie przystąpić do rozwiązania i ostatecznego załatwienia tej sprawy,** przyczem dla zachowania jednolitej polityki ubezpieczeniowej **możnaby wziąć za podstawę ministerjalny projekt ustawy ubezpieczeniowej** i rozszerzyć narazie ubezpieczenie od wypadków na następujące choroby zawodowe:

1) **na zachorowanie z powodu zatrucia ołowiem,** jego związkami lub stopami — w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj;

2) **na zachorowanie z powodu zatrucia rtęcią,** jej związkami i amalgamatami w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj;

3) na zakażenia wąglikiem w przedsiębiorstwach, zakładach i gospodarstwach rolnych, w których zatrudnieni stykają się z choremi zwierzętami lub zakaźnemi przedmiotami.

Rozszerzenie ubezpieczenia od wypadków na wyżej wymienione choroby zawodowe nie sprzeciwiałoby się zamierzeniom Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w ogólno-państwowej ustawie ubezpieczeniowej, a dla pracowników na Górnym Śląsku, ze względu na istniejący tu i szeroko rozwinięty przemysł hutniczy cynkowy, posiadałoby znaczenie bardzo wielkie. Ta ostatnia okoliczność raczej uzasadnia konieczną potrzebę bezzwłocznego wprowadzenia na tut. terenie powyższych zmian.

Województwo Śląskie przez to poczyni pierwsze próby i pierwsze uzyska doświadczenia w tej dziedzinie. Należałoby jednak przytem pamiętać, aby przy takiem rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków zostało w jakikolwiek sposób uregulowane prawo odszkodowania także tych osób, które przed wejściem danego rozporządzenia Rady Wojewódzkiej stały się niezdolne do pracy wskutek choroby zawodowej.

Jak amerykańscy kapitaliści dbają o dobrobyt polsk. rob.

Utarło się przekonanie wśród naszego społeczeństwa, zwłaszcza pomiędzy najnieszczęśliwszą częścią jego, robotnikami, że za oceanem, a więc w Ameryce, jest ta ziemia obiecana, gdzie robotnikowi nic nie brakuje, że ma poddostatkiem wszykiego, co mu do życia potrzebne.

Tyle się nasłuchał, tyle naczytał, no i przyszedł do przekonania, że kapitaliści w tej ziemi obiecanej to inni ludzie, to ludzie, którzy mają Boga w sercu i miłość ku bliźniemu i dlatego, odczuwając po chrześcijańsku dolę robotnika, dobrze go wynagradzają!

Tak myślał i w to wierzył nasz robotnik, stąd też taki zapał i chęć emigrowania do **„ziemi obiecanej".**

Tymczasem i tam się zmieniło, jakkolwiek robotnik istotnie jest lepiej sytuowany i traktowany jak u nas. Za ten lepszy zarobek wyprują jednak zeń wszystkie żyły.

* * *

Do Giszowca zjechali amerykańscy kapitaliści i objęli kopalnie w swoje posiadanie.

Jakaż radość zapanowała wśród robotników tutejszych. Ile nadziei wlało się w skołatane dusze biednych górników! Na to konto już niejeden z nich wziął u „żyda" (bo ten najlepiej do biedaka trafia) materjał na ubranka dla dzieci, żony i siebie — no bo przecież będą „dolarowe" zarobki, gdyż amerykanie objęli zarząd.

Pozatem spodziewali się, że iście po amerykańsku wezmą się do administrowania zakładami, że będą mieli wbród mieszkań, łazienki, parki i t. p. Tymczasem sromotnie się zawiedli. Bo kaliptaliści amerykańscy w myśl przysłowia: „nie dla psa kiełbasa" — zaczęli robić porządki ale... dla siebie! Najpierw podwyższyli czynsz za mieszkania i to blisko o 100%!

Potem powyrzucali urzędników z mieszkań, lokując ich w mieszkaniach szczuplejszych robotniczych, a robotników do baraków albo też zwyczajnie, po amerykańsku, ekonomicznie po 3—4 rodziny do jednego lokalu!

No czy to nie po chrześcijańsku? Wszak w dawnych czasach — pierwsi chrześcijanie gromadzili się po lochach i katakumbach, bo tam byli najbezpieczniejsi. Czemużby tedy nie odnowić te zamierzchłe czasy?!

Natomiast wolne mieszkania poprzerabiano, ale już naprawdę po amerykańsku, z komfortem i ulokowano w nich nowoprzybyłych administratorów amerykańskich!

Nie zapomnieli też i o innych pięknościach. Wyrąbali około 200 morgów lasu, aby tam urządzić dla siebie kasyno, wodotryski, kwietniki, huśtawki (bujaj się bujaj górniku, ale na swoim węglowym kajaku), słowem zrobili Giszowską Riwierę, ale dla... siebie!

Robotnicy i urzędnicy, zamieszkali w Nikiszowcu żyją w strasznych warunkach. Po całodziennej pracy należy im się przecież odpoczynek i chwile wolne radziby spędzić gdzieś w parku lub lesie; tymczasem w warunkach tamtejszych mają jedynie do dyspozycji kawałek placu, imitację parku, o przestrzeni do 4 morgów. Na placu tym ani drzew, ani kwietników — zaledwie parę ławek sterczy, a powietrze zatrute gorzejącą bez przerwy hałdą żużli!

I takiem powietrzem oddychają ci męczennicy, pragnący odświeżyć swe płuca!

A dzieci ich? Te skazane są na dogorywanie w zatrutej dymami, wyziewami i kurzem atmosferze!

Dlaczego tedy zarząd kopalń nie postarał się dotychczas, by choć w tym względzie uprzyjemnić ciężkie bytowanie pracownikom?!

Ale wyrąbać las, z którego można było uczynić piękny park, w którym z przyjemnością i wielkim pożytkiem znalazłyby odpoczynek rzesze pracowników ze swemi rodzinami, można było bez skrupułów, bo teren był potrzebny na inne cele dla wybranych jednostek.

Zaiste nie po amerykańsku postępuje się w zakładach Gieschego!

O dalszych przyjemnościach, zgotowanych pracownikom z Nikiszowca, napiszę w następnym numerze. Urzędnik.

Przez zgodę — do solidarności.
Przez solidarność — do zwycięstwa!

Federacja Kolejowców Polskich.

Wchodzimy w okres normalnej pracy.

Każda praca organizacyjna od podstaw jest bardzo trudna i wymaga przezwyciężenia szeregu przeszkód. Nie łatwo też budowaliśmy pierwsze zręby Federacji Kolejowców Polskich. Dziś już możemy sobie powiedzieć, że przezwyciężyliśmy wszystkie najpoważniejsze przeszkody i młoda nasza Federacja wchodzi w okres normalnej pracy związkowej, posiadając już uprawnienia, nawet lepsze od starych związków kolejarskich.

Przeprowadziliśmy przedewszystkiem rejestrację naszego statutu, który jest **najlepszym statutem ze wszystkich związków pracowników kolejowych i** najgruntowniej opracowanym. Uzyskaliśmy z Ministerstwa Komunikacji atrybucje związkowe i prawo do potrącania składek z listy płacy. Na innem miejscu „Syndykalisty" drukujemy pierwsze odpowiedzi Ministerstwa, odnoszące się do spraw ogólnych poszczególnych kategoryj pracowników, które, **odnośnie śląskich kolejarzy po raz pierwszy Federacja Kolejowców Polskich zebrała w systematyczną całość.** Odpowiedzi te świadczą, że Ministerstwo Komunikacji ustosunkowuje się poważnie do naszej pracy. Oczywiście, zgóry liczyliśmy się z tem, że nie odrazu wszystkie sprawy uda nam się pozytywnie załatwić. **Weszliśmy jednakowoż na drogę zapoczątkowania pertraktacyj z Ministerstwem** i nadal czuwać będziemy i nie zaniechamy wykorzystania każdej nadarzającej się sposobności, aby zebrane przez nas postulaty wywalczyć.

Jak obecnie w świetle tych faktów wyglądają oszukańcze twierdzenia naszych przeciwników, którzy, pragnąc powstrzymać przystępowanie kolejarzy do naszej organizacji, głosili, że „jesteśmy tylko do wyborów", że „nie mamy żadnych praw" i t. p.? Same fakty odpierają nieuczciwe oszczerstwa naszych przeciwników z pod znaków partyjnych.

Powiemy jeszcze więcej: oto praca nasza organizacyjna poczyna już wybiegać poza obręb D. O. K. P. Katowice. **Uzyskaliśmy już prawo do potrącania składek członkowskich we wszystkich Dyrekcjach** i przystępujemy do organizowania dalszych kół. Dokumentujemy wszystko faktami, to też podajemy poniżej pismo Min. Komunikacji, aby ostatecznie przygwoździć demagogię p. Ścierskich:

Warszawa, dnia 16 kwietnia 1930.
Ministerstwo Komunikacji
Biuro Personalne
Nr. P. 2/8101/30.
W sprawie „F. K. P. potrącania wkładek mies.

Do
Wszystkich Dyrekcyj Okręgowych
Kolei Państwowych
(z wyjątkiem Katowic).

W związku z zarządzeniem M. K. z dnia 27. 11. 1929 r. Nr. P. 2898/2/29 w sprawie wkładek członkowskich „Federacji Kolejowców Polskich" Ministerstwo Komunikacji, poleca Dyrekcjom Okręgowym Kolei Państwowych potrącać w listach płac z uposażenia, wzgl. wynagrodzenia pracowników kol. członków wspomnianej Federacji wkładki miesięczne w kwocie 3 zł. na rzecz Federacji na tych samych zasadach, które są stosowane wobec innych związków kol. (rozp. M. K. z dnia 18. 7. 1924, Nr. I 7919/24 i z dnia 5. 6. 1929 Nr. II 3934/7/29).

(—) Zajączkowski
Dyrektor Biura Personalnego.

Za zgodność: Jaśkiewicz.

Wierzymy, że śląscy kolejarze, przekonywując się coraz bardziej, jak oszukiwani są przez związki partyjne, coraz liczniej przystępować będą do naszych szeregów. Wchodzimy już w okres normalnej pracy związkowej...

Odpisy pism Ministerstwa Komunikacji.

Warszawa, d. 4 kwietnia 1930.
Ministerstwo Komunikacji
Biuro Personalne
Wasza data 11. 2. 30 Nr. 83/30
Nasz Nr. dz. P. 2/3773/30
W sprawie postulatów służby centralnej i pracowników biurowych

Do
Zarządu Głównego
Federacji Kolejowców Polskich
w Katowicach
ul. Marsz. Piłsudskiego 60

W odpowiedzi na memorjał w powyższej sprawie Ministerstwo Komunikacji udziela następujących wyjaśnień:

I. W sprawie postulatów służby warsztat.:

ad) 1) Przyjęcie pracowników służby warsztatowej na etat jest możliwe tylko na stanowiska nadzorcze, wyszczególnione w tabeli B rozporządzenia M. K. z 21. 1. 1925 r., Nr. 405/2/25. Inni pracownicy warsztatowi mają, jako nieetatowi, możność osiągnięcia — zależnie od kwalifikacji i od rodzaju pracy — odpowiednich kategoryj płac, odpowiadających pod względem wysokości poborów grupom uposażenia, do których są zaliczeni pracownicy etatowi.

ad 2) Postulat dotyczący **zrównania zaszeregowania pracowników nieetatowych w okręgu D. O. K. P. Katowice będzie uwzględniony;** odpowiednie zaszeregowanie wymienionych pracowników będzie dokonane przy sposobności ogólnego zaszeregowania stanowisk na P. K. P.

ad 3) Ministerstwo Komunikacji zbada sprawę poruszoną w tym ustępie, poczem wyda w razie potrzeby odpowiednie zarządzenia. (Sprawa odrębnej tabeli płac)

ad 4) Rozszerzenie wymiarów urlopów wypoczynkowych poza normy określone w § 53 rozp. Rady Ministrów z dnia 8. 7. 1929 r. (Dz. U. R. P. 57, poz. 447), wzgl. w rozporządzeniu M. K. z dnia 3. 10. 1929 r. Nr. 1. 19318/2/29 (Dz. U. M. K. Nr. 17, poz. 165) nie jest możliwe.

ad 5) Postulat ten Ministerstwo Komunikacji będzie się starało zrealizować w miarę rozporządzalnych kredytów. (Umywalnie).

ad 6) Sprawa wprowadzenia 46-godzinnego tygodnia roboczego na P. K. P. w okręgu D. O. K. P. Katowice jest uzależniona od wprowadzenia analogicznych norm pracy w innych dziedzinach życia gospodarczego na G. Śląsku.

ad 7) D. O. K. P. ma możność zaopatrywania pracowników warsztatowych, zatrudnionych na wolnem powietrzu w ciepłą odzież z inwentarza. Kowale mają prawo w myśl rozporządzenia M. K. z dnia 5. 11. 1928 r. Nr. I. 20894/2/28 do otrzymania fartuchów skórzanych z inwentarza. Rozporządzenia M. K. z dnia 23. 8. 1926 Nr. I. 1583/2/26 przyznaje stróżom nocnym prawo do nabywania kożuchów za opłatą 25% kosztów własnych.
Zaopatrywanie kotlarzy oraz pomocników kotlarskich w buty skórzane na drewnianych podeszwach Ministerstwo Kolei uważa za zbędne.

ad 8) Zarobki premjowe zależne są od wydajności pracy i kredytów i są stosowane tak przy naprawach taboru normalnotorowego jak i wąskotorowego.

ad 9) Ministerstwo Komunikacji nie może przychylić się do wniosku o zaszeregowanie pracowników, nie będących rzemieślnikami, do I. kategorji płac.

ad 10) Ministerstwo Komunikacji przygotowuje obecnie nowy projekt, przewidujący wypłatę odrębnych premij personelowi administracyjnemu.

ad 11) Wniosek o przyznanie specjalnego dodatku dla formiarzy nie może być uwzględniony.

II. W sprawie postulatów pracowników biurowych:

ad) 1) Ministerjalna Komisja Normizacyjna dokona ustalenia odpowiedniej ilości etatów dla pracowników w służbie kancelaryjnej, w zależności od ustalonego zapotrzebowania w poszczególnych miejscach służbowych.

ad 2) Przepisy o służbie przygotowawczej i egzaminach pracowników P. K. P. (Dz. U. M. K. Nr. 8, poz. 88) przewidują w § 50 możność dopuszczania pracownika do egzaminu na kancelistę już po półrocznej próbnej służbie.

ad 3) i 4) Ministerstwo Komunikacji nie może przychylić się do wniosków przedstawionych w tych ustępach, uważa bowiem obecne zaszeregowania kancelistów i st. kancelistów za zupełnie dostateczne i odpowiednie w stosunku do kwalifikacji tych pracowników i rodzaju ich zajęć służbowych.

ad 5) Wniosek o przyznanie wymienionej kategorji pracowników praw do umundurowania Ministerstwo Komunikacji weźmie pod uwagę w późniejszym czasie.

(—) Zajączkowski
Dyrektor Biura Personalnego.

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1930.
Ministerstwo Komunikacji
Biuro Personalne
Wasza data 22. 10. 29 Nr. 784/29/K.
Nasz Nr. dz. P. 3063/29
W sprawie postulatów pracowników służby drogowej.

Do
Zarządu Głównego
Federacji Kolejowców Polskich
w Katowicach
ul. Marsz. Piłsudskiego 60.

W odpowiedzi na określony w nagłówku memorjał Ministerstwo Komunikacji udziela następujących wyjaśnień:

ad 1) Przemianowanie pracowników służby drogowej, posiadających wymagane kwalifikacje na etatowych, odbywa się w ramach wolnych etatów. Stanowiska etatowe dostępne dla pracowników drogowych, są wyszczególnione w tabeli B. rozp. M. K. z 21. 1. 1925 Nr. 405/2/25.

ad 2) Również w ramach wolnych miejsc w preliminarzu budżetowym i w zależności od istniejącego zapotrzebowania, odbywa się zaliczanie pracowników próbnych w poczet nieetatowych i pracowników czasowych w poczet próbnych. Ministerstwo Komunikacji zaznacza, że z pośród pracowników czasowych ci tylko mogą być dopuszczeni do służby próbnej, którzy są zatrudnieni przy zajęciu stałem, trwającem bez przerwy przez cały rok.

ad 3) Ministerstwo Komunikacji zamierza rozszerzyć prawo do dodatków nocnych na wszystkich pełniących służbę nocną.

ad 4) Wyszczególnienie kategoryj pracowników w służbie drogowej, którym przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarach przewidzianych dla pracowników umysłowych, zawiera rozporządzenie M. K. z dnia 3. 10. 1929 Nr. I. 19318/2/29 (Dz. U. M. K. 17/29).

ad 5) Do pracy w godzinach nadliczbowych używani są zasadniczo pracownicy nieetatowi, którzy otrzymują za tę pracę wynagrodzenie wedle określonych rozporządzeniami M. K. z dnia 14. 12. 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 137, poz. 1142 i 1143).

ad 6) Postulatu tego Ministerstwo Komunikacji nie może uwzględnić z powodu braku podstawy prawnej w obowiązujących przepisach. (Wypłacanie różnicy poborów w razie zastępstwa.)

ad 7) Zaopatrywanie robotników drogowych w mundury i ubrania ochronne Ministerstwo Komunikacji uważa za zbędne. Sprawę przyznania praw do umundurowania kandydatom weźmie Ministerstwo Komunikacji pod rozwagę.

ad 8) O przeniesieniu pracowników służby drogowej — o ile zajdzie tego potrzeba — do innych gałęzi służby decydują w pierwszym rzędzie kwalifikacje tych pracowników. W razie równych kwalifikacyj — wchodzi w rachubę starszeństwo pracowników.

ad 9) Postulat ten nie może być w obecnej chwili zrealizowany z powodu braku potrzebnych na ten cel kredytów. (Umywalnie)

ad 10) Ministerstwo Komunikacji przyznaje w miarę rozporządzalnych kredytów dodatki budowlane tym wszystkim pracownikom, którzy przyczyniają się do szybkiego, sprawnego i oszczędnego wykonywania prac budowlanych.

ad 11) Podział miejscowości na klasy ustaliło rozporządzenie R. M. z dnia 30. 7. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69/24). Zmiana tego podziału nie leży w kompetencji Ministerstwa Komunikacji.

ad 12) Rada Ministrów, przyznając pracownikom etatowym począwszy o d1. 1. 1929 r. zasiłek w wysokości 5% miesięcznego uposażenia.

ad 13) Wyjaśnienia w sprawie poruszonej w tym ustępie Ministerstwo Komunikacji udzieliło w piśmie z dnia 4. 4. 1930 r. Nr. P. 2/377/30. (Dotyczy angielskiej soboty)

(—) Zajączkowski
Dyrektor Biura Personalnego.

Postulaty Prac. służby Handlowej.

Dnia 16 marca b. r. odbyła się z inicjatywy Federacji Kolejowców Polskich konferencja delegatów służby handlowej. Konferencję zagaił z ramienia F. K. P. ob. Wójcik. Referat o ogólnem położeniu kolejowców wygłosił prezes Zarządu Głównego F. K. P. kol. Gbur. Po przeprowadzonej dyskusji wybrano nowy Zarząd sekcji w osobach ob. ob.: Bryjaka, Herckl, Rozpendowskiego, Matuszka i Piaskowskiego. Po wyborze nowego Zarządu uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na Walnym Zjeździe w d. 16 marca br. o godz. 10 na sali Domu Związkowego w Katowicach pracownicy służby andlowej eksp. tow. pośp. bagaż. i biletowej przy Zw. Zawod. „Federacji Kolejowców Polskich" domagają się przyznania stanowisk etatowych tym pracownikom, którzy wykonują pracę za pracowników etatowych oraz przemianowania tych pracowników na magazynierów i starszych magaz., którzy na tych stanowiskach wykonują swoje czynności służbowe.

2. Zniesienia w eksp. tow. pośp. bagaż. i biletowej pracowników sezonowych i przeszeregowania zatrudnionych tam obecnie pracowników sezonowych na pracowników próbnych.

3. Przemianowania wszystkich magazynierów i starszych magazynierów, którzy pełnią inną służbę.

4. Zniesienia premji od wagonów premjowych, a w miejsce tejże wprowadzenia ryczałtów dla wszystkich pracowników eksp. tow., pośp. i bag. w wysokości 50 gr. dziennie.

5. Rozszerzenia urlopów wypoczynkowych na wszystkich pracowników eksp. tow., pośp., bag. i biletowych i to w tej samej ilości dni, jakie otrzymują pracownicy umysłowi.

6. Przyznania w eksp. tow., pośp., bag. i biletowych dodatku nocnego tym pracownikom, którzy pełnią służbę w porze nocnej.

7. Przyznania pracownikom zatrudnionym w kasach biletowych manka kasowego w wysokości 5% poborów.

8. Przyznania magazynowym początkowej grupy 12 zamiast dotychczasowej 13-ej.

9. Przyznania wszystkim pracownikom zatrudnionym w eksp. tow., pośp., bagaż. umundurowania za opłatą 25% na tych samych zasadach, jak otrzymują inni pracownicy kolejowi.

11. Niepociągania sił biurowych do prac fizycznych.

11. Niestosowania współczynnika 5-6, lecz współczynnik 1-1.

12. Pracownicy służby handlowej (siły biurowe) domagają się zaszeregowania ich do tych samych grup, jak kolegów w innych Dyrekcjach.

13. Po złożonych egzaminach bezwzględnego etatowania, gdyż sam charakter służby handlowej odpowiada etatowaniu.

14. Pracownicy służby handlowej, tak zw. taksatorzy, domagają się dodatku wyrównawczego na pokrycie wydatków, które powstają przy taksowaniu przesyłek, płatnego każdego 15 bieżącego miesiąca w wysokości po 20 zł. miesięcznie.

15. Pracownicy magazynu zasobów I. Katowice domagają się podczas dżdżystej pory letniej płaszczy impregnowanych.

Wymienieni, zatrudnieni przez całą dobę na otwartym placu przy ładowaniu części parow. i wag., podczas pory deszczowej poprzemakają do tego stopnia, że nie są w stanie swoich czynności dostatecznie wykonać i narażają się na uszczerbek zdrowia.

16. Pracowników tych, wykonywujących ciężką i wyczerpującą pracę, prosimy przeszeregować do kategorji 3-ej tak, jak pomocników warsztatowych, którzy nieomal te same czynności wykonują."

Do powyższej rezolucji Zarząd Główny F. K. P. wygotuje memorjał, z którym wyjedzie delegacja w najbliższych dniach do Warszawy celem przedstawienia go M. K.

Federacja Pracy Przem. Gastr.-Hotelowego.

Walczmy z obojętnością związkową i „łazikowaniem".

Poniższy artykuł, nadesłany nam przez jednego z członków Federacji Gastronomicznej, polecamy przeczytać uważnie wszystkim członkom G. F. P.

Powstała w październiku r. ub. Federacja Pracy Przemysłu Gastr.-Hotelow, aczkolwiek pracuje w trudnych warunkach, potęguje jednak swe siły z dnia na dzień, zapoczątkowując swą działalność na terenie Górnego Śląska. Dużo Polaków, którzy, nie widząc uprzednio żadnych korzyści w przynależeniu do Zw. Zawod. Pracowników Przem. Gastr.-Hotelowego w Polsce wstąpiło do organizacji niemieckiej, z tej ostatniej obecnie występuje, bądź też wystąpić zamierza, widząc rozwój i intensywną pracę Federacji. Jeżeli jeszcze dzisiaj nie wszyscy do Federacji Pracy Przemysłu Gastr.-Hotelowego należą, to jedynie dlatego, że nasi przeciwnicy w sposób wysoce demagogiczny kręcą w głowach pracowników kelnerskich, **rozsiewając zgoła kłamliwe twierdzenia o naszym związku.** Ponieważ przeciwnicy ci mają wyraźnie polityczne zabarwienie, przeto nie znajdują innego argumentu, jak tylko posądzanie i naszej organizacji o partyjnictwo, które ma się wyrażać w związaniu z t. zw. „sanacją".

Ten jednak, kto wstąpił do naszych szeregów i bacznie obserwuje życie związkowe G. F. P., widzi dobrze, że **Federacja nie bierze, jako organizacja, udziału w sporach i walkach politycznych,** a na swych zebraniach wogóle nie pozwala roztrząsać politycznych zagadnień.

Dalszą przyczyną wstrzymywania się jeszcze niektórych pracowników z przystąpieniem do Federacji jest niestety **duża obojętność i brak poczucia organizacyjnego.** Wadę tę obserwuję się nietylko na Śląsku, ale i na całym terenie Rzeczypospolitej, o ile chodzi o pracowników gastronomiczno - hotelowych. Aczkolwiek kelner posiada dużą dozę inteligencji, to jednak brak mu zupełnie zmysłu organizacyjnego i trudniej go zorganizować, aniżeli np. górnika lub pracownika hutniczego.

Nie od rzeczy będzie również stwierdzić, że pomiędzy pracownikami naszego przemysłu istnieją w dalszym ciągu duże rozbieżności. Kucharz np. nie może pogodzić się z kelnerem i odwrotnie. Dalszym objawem ujemnym, utrudniającym pracę organizacyjną, jest klasyfikacja między samymi pracownikami. Jeżeli np. jeden ma lepszą i intratniejszą posadę, uważa się temsamem za lepszego i wzbrania się łączyć wspólnie z tym który pracować musi w mniej dobrym zakładzie, aczkolwiek posiada te same kwalifikacje. Przykładów takich możnaby dużo naliczyć, nie jest to jednak celem naszego artykułu.

Stwierdzamy tylko ogólne fakty. Głównym z nich jest **obojętność, której należy wypowiedzieć stanowczą walkę.** Statystycznie można udowodnić, że z dobrodziejstw, wywalczonych przez organizacje zawodowe, korzystają również koledzy niezorganizowani. Niestety jest dużo takich ludzi, nietylko zresztą w naszym zawodzie, którzy całemi garściami biorą i korzystają z tego, co inni zdobyli w długich i mozolnych walkach o byt. Jeżeli pracownik niezorganizowany uważa za stosowne zbierać plony, do których ręki nie dołożył, to tembardziej mocno **ogół zorganizowany winien zwrócić baczne oko na ten anormalny stan rzeczy.**

Stosunki te są możliwe jedynie dlatego, że warunki płacy i pracy w naszym zawodzie nie są jeszcze należycie uregulowane. Oczywiście, odwrotnie, **uregulowanie tych stosunków napotyka między innemi na wielkie trudności właśnie ze strony tej ogromnej rzeszy niezorganizowanej.** Sami oni nie zdają sobie nieraz sprawy, jak przeszkadzają związkom w walce o byt. A później niemożność uregulowania pewnej sprawy przez związek, ci niezorganizowani i wiecznie niezadowoleni wyzyskują przeciwko związkowi.

Przytoczymy tu jeden przykład. Na terenie Wielkich Katowic istnie restauracja „Polonia". W restauracji tej nie została wprowadzona obowiązująca na Górnym Śląsku ustawa o radach zakładowych. Nie obowiązuje tam również ogólna umowa taryfowa. Jest publiczną tajemnicą, że w zakładzie tym pracownicy znajdują się w najgorszych warunkach pracy i płacy. Pracownik orze tam od rana do nocy po 16 godzin, jedzenie sam sobie musi kupić, płacąc jak pierwszy lepszy gość. Kto jest winien, że takie warunki istnieją? Sami ci, którzy stronią od organizacji, którzy z pominięciem organizacji zawodowej, idą prosić się o pracę. Oczywiście pp. właściciele, uważając, że z łaski pozwalają im w zakładzie pracować, wykorzystują takich niezorganizowanych „łazików" i przedkładają im do podpisu przed zatrudnieniem własną umowę. **Dopiero poniewczasie pracownicy uderzają na alarm i żalą się na swe warunki pracy, roznosząc wśród pracowników innych zakładów fałszywe twierdzenie i szerząc nienawiść do związku zawodowego, który niczemu nie zawinił.** Z żalem patrzymy na tych ludzi, nie baczących na honor własny i honor pracownika gastr.-hotelowego i przyczyniających się do pogarszania warunków pracy i płacy w czasie, gdy organizacja wytęża w kierunku poprawy tych warunków wszystkie swe siły. Oczywiście nie winimy tu wszystkich pracowników „Polonji".

Gdyby te liczne rzesze niezorganizowanych posiadały więcej zrozumienia i wyrobienia związkowego i nareszcie przyszły do przekonania, że tylko przy pomocy silnej, bezpartyjnej organizacji można uregulować warunki pracy i płacy w swym zawodzie, wtedy inaczej kształtowałyby się dzieje naszych walk z pracodawcami, daleko szybciej doszlibyśmy do poprawy zarówno bytu, jak i warunków gospodarczych i socjalnych pracownika. (Odnosi się to zresztą do robotników wszystkich zawodów. — Przyp. Red.)

My wszyscy, zorganizowani, usilnie musimy wywierać swój wpływ na tych „łazików", ludzi nieświadomych trudności, związanych z walką zawodową. Każda walka jest zawsze bardzo trudna. **Im bardziej zwarty i jednolity jest front walczących, tem większe mamy szanse wygrania. Im większa jest masa niezorganizowanych, pozostających w tyle za walczącymi, tem trudniejsze są poczynania związku, tem mniejsze szanse wygrania walki.**

Przypatrzmy się bliżej ustawodawstwu pracowniczemu. Co znaczyłaby ustawa, gdyby organizacja zawodowa usilnym wysiłkiem nie stała na jej straży. Ustawa socjalna istnieje przecież dla dobra pracownika, a nie dla pracodawcy. Pracodawca zawsze uchylał się i uchylać się będzie od jej zastosowania. Kto więc ma naciskać na jej przestrzeganie, jak nie związek zawodowy? Wspominaliśmy już, że na Śląsku istnieje ustawa o radach zakładowych od roku 1920. Czy była ona stosowana w naszym zawodzie? Czy dzisiaj jest ona stosowana we wszystkich przedsiębiorstwach? Widzimy, że nie! Po tylu latach obowiązywania tej ustawy dopiero Federacja Pracy Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego podjęła akcję, zmierzającą do wprowadzenia jej w czyn.

Drugi przykład. Mamy umowę taryfową. I znów byłaby ona tylko bezwartościowym papierem, gdyby organizacja nie czuwała nad jej wykonywaniem. **Słowem wszystko, co zostało dotychczas przez organizację zdobyte i co składa się jeszcze na bolączki naszego zawodu, czy to, co osiągnąć jeszcze zamierzamy, wymaga usilnej troski i pracy organizacji zawodowej.** Chyba każdy z nas zna naszych pracodawców, i wie, że nie zrobią oni nam żadnego podarunku. W takiej sytuacji nie wolno bagatelizować nawet poczynań poszczególnych jednostek, bo każdy fałszywy krok z ich strony osłabia naszą walkę. Jeśli więc pragniemy warunki nasze trwale polepszać, to nie trwońmy czasu na bezcelowe biadania. **Szerzmy wśród niezorganizowanych hasło konieczności należenia do związku, troszczmy się, każdy ze swej strony, o pomoc związkowi w jego pracach.** Pod tym względem pracodawcy mogą nam służyć nieraz przez swe postępowanie (oczywiście dla swego dobra) przykładem.

Winno być naszem naczelnem dążeniem i ambicją, abyśmy za lat kilka stali się organizacją potężną i groźną dla naszych wrogów i przeciwników. Jeżeli każdy członek Federacji weźmie usilnie pod uwagę te kilka słów, to niewątpliwie taką potęgą będziemy. **L. G.**

Komunikat I. Zarządu Głównego Federacji Pracy Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego.

Zarząd Główny Federacji Pracy Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Katowicach, ul. Marszałka 60 komunikuje:

1. Podaje się do wiadomości wszystkim członkom, oddziałom i kołom, że organem Wydziału Okręgowego G. F. P. jest **„Syndykalista"**, w którym ukazują się również artykuły naszej Federacji. „Syndykalistę" otrzymują wszyscy członkowie bezpłatnie. Organem, w którym umieszcza się artykuły o treści przeważnie zawodowej, jest na podstawie porozumienia z Centralnym Związkiem Kelnerów i Zawodów Pokrewnych w Polsce z siedzibą w Warszawie **„Pracownik Gastronomiczno-Hotelowy"**, który to każdy członek winien zaabonować przez Zarząd Główny w Katowicach. Prenumerata wynosi kwartalnie 1,80 zł.

Zwracamy uwagę, że organy te winnie być dodatnio popierane, czytywane oraz kolportowane.

Każdy członek ma prawo zabierania głosu na łamach tych pism. Artykuły winne być nadsyłane do Głównego Zarządu Federacji Pracy Przemysłu Gastr. Hotelowego w Katowicach, najpóźniej do 15-go każdego miesiąca i muszą uzyskać aprobatę Głównego Zarządu.

2. Szczególną uwagę zwracamy, że wszędzie, gdzie istnieją zakłady przemysłu gastronomiczno-hotelowego i gdzie są zatrudnieni pracownicy męscy i żeńscy, powinne powstać oddziały. Również siły pomocnicze muszą być przyjmowane.

3. Oddziały, które nie są jeszcze zorganizowane, a pragną przystąpić do Federacji Pracy Przemysłu Gastr.-Hotel., winne zwrócić się do Zarządu Głównego, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 60, skąd otrzymają odpowiedni materjał i instrukcje.

4. Wydział Wykonawczy Fed. Pracy Przem. Gastr.-Hotelowego stanowią pp. Leon Górski, prezes, Jan Kempiński, wiceprezes, Władysław Sobolewski, sekretarz, Feliks Sieracki, zast. sekretarza, Alfons Piórkowski, skarbnik, Jan Haratyk i Józef Tabak, członkowie.

Za Wydział Wykonawczy Zarz. Gł.

(—) Leon Górski.

Jak przeprowadzono redukcje w Dyrekcji Kopalń Pszczyńskich.

Podobnie jak w innych państwach również i w Polsce przeżywamy obecnie kryzys gospodarczy w znacznych rozmiarach. Tysiące robotników i setki urzędników utraciło już chleb, bądź też znajdują się w stosunku wypowiedzenia pracy i niepewności jutra. Państwo wskutek tego traci wielu podatników, zmniejsza się również zdolność konsumpcyjna społeczeństwa, co z kolei powoduje ograniczenie produkcji i dalszy wzrost bezrobocia. To są fakty powszechnie znane.

Czy należy obojętnem okiem spoglądać na to ograniczanie produkcji? Czy ponadto redukcje personelu odbywają się w sposób właściwy? Nie! Bardzo często zdarza się, **że obcokrajowcy, szczególnie zaś obywatele Rzeszy niemieckiej, są dalej zatrudniani, a obywatele polscy wyrzucani na bruk.** To ostatnie zdarzyło się przy niedawno przeprowadzonej redukcji personalnej w Dyrekcji Kopalń Pszczyńskich w Katowicach. Prawie we wszystkich oddziałach tego przedsiębiorstwa zostali urzędnicy zredukowani. We wszystkich tych oddziałach są zatrudnieni obywatele Niemiec, którzy zamieszkują w Wojew. Śląskiem, albo korzystają z kart cyrkulacyjnych i przy ich pomocy codziennie zjawiają się do pracy. Nie omylimy się, jeżeli takich obcokrajowców naliczymy około 60 osób, które redukcjom personalnym w pszczyńskiem przedsiębiorstwie nie uległy. W tę sprawę winne wejrzeć władze, szczególnie zaś Komisarz Demobilizacyjny, oraz Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa. **Władze nie powinne pozwolić na zwalnianie z pracy obywateli polskich, dopóki mają być zatrudniani obcokrajowcy.** 55 urzędników zostało przy ostatnich redukcjach zwolnionych z Dyrekcji Kopalń Pszczyńskich, jednakże żadnego obywatela niemieckiego w tej liczbie nie było.

Stan załogi urzędniczej ma być podobno zredukowany do poziomu z roku 1917. Jeśli tak ma być, to **powinno ulec redukcji również 10 dyrektorów**, których w roku 1917 nie było, o czem jednak nic nie słychać. Ale za to zwolniony został jeden z praktykantów, którego zarobek miesięczny wynosił „aż"... 60 zł. Zwolnijcie szanowni panowie tylko 5 dyrektorów z wysokimi zarobkami i tantjemami, w tem zaś pewną liczbę obcokrajowców, a wielu obywateli polskich i Ślązaków nie tylko nie ulegnie redukcji, ale jeszcze nowych pracowników można będzie zaangażować.

Jeszcze o Radzie Zakładowej Huty Baildona.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o dziwnych praktykach stosowanych przez radę zakładową huty Baildona, która, poniósłszy sromotną klęskę przy wyborach w październiku r. ub., nie chciała oddać swych agend nowowybranej radzie, a to tylko dlatego, że do tej nowej rady weszło 6-ciu przedstawicieli G. F. P. Po długich korowodach p. Inspektor Pracy 48 obwodu oddalił wszelkie protesty dotyczące wyborów (zgłoszone celowo, aby uniemożliwić naszym radcom wejście w urzędowanie) i wydał orzeczenie, stwierdzające ważność wyborów. Stara rada zakładowa, głównie pod wpływem Z. Z. P., pomimo tego orzeczenia nie przekazała agend i nadal bezprawnie urzęduje.

Orzeczenie p. Inspektora Maskego miało miejsce w lutym r. b., a więc po 4 miesiącach od czasu wyborów nowej rady. W związku z tem orzeczeniem stara rada zakładowa wniosła odwołanie do p. Okręgowego Inspektora Pracy. Znów upłynęło dwa miesiące. Stara rada jak urzędowała tak i nadal urzęduje bezprawnie. Zapytujemy p. Okręgowego Inspektora Pracy, jak długo zamierza tolerować tego rodzaju stan rzeczy, który stwarza tylko wśród robotników niezdrowe przeświadczenie, że władze przez szereg miesięcy nie mogą uporać się z bezprawiem, które dla ogółu załogi huty Baildona nie przedstawia żadnej wątpliwości.

Federacja Pracy Przem. Włókienniczego.

Ciężka dola robotników w Bielsku.

W Bielsku, Białej i okolicy panuje w dalszym ciągu niezmiernie ostry kryzys gospodarczy w przemyśle tekstylnym. Przedsiębiorstwa systematycznie przeprowadzają znaczne redukcje robotników, zwalniając tkaczy po odrobieniu swoich sztuk bez wypowiedzenia, w związku z czem w szeregach klasy robotniczej panuje ogromne rozgoryczenie. **Zwalnianie z pracy bez dwutygodniowego wypowiedzenia,** stosowanego na terenie całej Rzeczypospolitej, jest zjawiskiem powszechnem w Bielsku i na całym Śląsku Cieszyńskim i ma miejsce na podstawie obowiązującej tam do dnia dzisiejszego ustawy austrjackiej, dopuszczającej t. zw. „rewersy". Mianowicie na podstawie podpisanych przez robotników przy zaczęciu pracy zobowiązań, pracodawcy dysponują robotnikami i pracą w zakładzie, jak im się tylko podoba. Każdego czasu mogą ograniczyć prace i zwolnić nawet większe partje robotników, komunikując o tem zainteresowanym nieraz na parę godzin przed takiem posunięciem. **Zaiste należy się dziwić, że dotychczas nie zmieniono tej przestarzałej ustawy** i że Sejm Śląski z tak lekkiem sercem pozostawił robotników Śląska Cieszyńskiego na pastwę pracodawcom.

Wydaje nam się, że w takiej sytuacji **bielska inspekcja pracy nie stoi na wysokości swego zadania.** Inspektor Pracy stanowczo wywiera za mały nacisk na pracodawców w kierunku bardziej ludzkiego traktowania robotników, wynędzniałych z powodu lokautów, częściowego bezrobocia i niezmiernie niskich zarobków. Skargi na opieszałe załatwianie spraw robotniczych i mało eenrgiczne stawianie sprawy przez organa inspekcji pracy są niestety zjawiskiem powszechnem wśród bielskich robotników. Dużo fabryk Bielska, Białej i okolicy korzysta z zamówień rządowych (dostawy wojskowe i policyjne). W związku z praktykami pracodawców w stosunku do robotników byłoby rzecza niezmiernie pożądaną odpowiednia **polityka nacisku władz państwowych na przemysł** i stawianie pewnych warunków natury socjalnej przy udzielaniu zamówień. Nici tej akcji powinne spoczywać właśnie w rękach inspektora pracy.

W związku z kryzysem gospodarczym pracodawcy podjęli również pewną akcje przeciwko ustawodawstwu społecznemu, **żądając zmniejszenia obciążeń socjalnych.** Dnia 14 marca odbył się w Bielsku Zjazd Rady Zrzeszeń Zw. Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski, na którym domagano się, oprócz ulg podatkowych, zniesienia ustawy o żłóbkach fabrycznych zmniejszenia składek do Kasy Chorych, odsetek zwłoki do kas ubezpieczeń (podobno zaległości z tytułu niewpłaconych składek są ogromne), złagodzenia przepisów o przymusowem zatrudnianiu inwalidów, niewypłacania zasiłków bezrobocia robotnikom, którzy stracili pracę na skutek konfliktów z pracodawcami i t. p.

Ciężki okres przyszedł więc dla robotników bielskich. **Setki bezrobotnych odwiedzają stale biura pośrednictwa pracy i związków zawodowych.** Władze państwowe winne stanowczo bliżej wejrzeć w tą sytuację i jaknajszybciej obmyśleć środki zaradcze.

S. R.

A jednak rozłam w Narodowym Związku Robotniczym w Bielsku.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o rozłamie, jaki nastąpił w Narodowym Zw. Robotniczym w Bielsku, na tle ustosunkowania się do Rządu Rzeczypospolitej. Sekretarz i „dyktator" tego Związku p. **E. Zajączek**, zwany „Waldemaraskiem", popada w nienadający się do opisania szał na ciągle nadchodzące wieści o rozpadaniu się „jego" Związku. Broni biedaczysko swego żłobku jak może. Nie mając widocznie sam zaufania do swego bardzo „Młodego Narodowca" i „Placówki Kresowej" p. Biegańskiego, błaga o ratunek swoją siostrzycę „fiducyjną" „Polonię", którą, nawiasem mówiąc, do niedawna zwalczał. Artykuł o **„Działalności Zespołu Związków G. F. P. na Śląsku Cieszyńskim"**, umieszczony w jednym z numerów naszego pisma, doprowadził p. „Dyktatora" do pomieszania zmysłów. „Wielce Szanowny Pan Redaktor" (tak bowiem sam do siebie napisał w komunikacie N. Z. R-u, umieszczonym w organie p. Biegańskiego „Placówce Kresowej"), jest bardzo niekonsekwentny. W artykuliku umieszczonym w „Polonii" neguje p. Sekretarz i pseudo-stojałowczyk Zajączek istnieniu G. F. P. w Bielsku, która prawie wszystkich prawdziwych stojałowczyków w swojej organzacji zjednoczyła. Nie przeszkadza mu to jednak blagować, że z „nieistniejącej" G. F. P. przestąpiło do N. Z. R-u Zajączkowego kilkudziesięciu członków.

Panie Zajączek, jak kłamać, to już konsekwentnie.

Robotnicy masowo opuszczają szeregi N. Z. R-u, nie mogąc patrzeć na destrukcyjną robotę p. Zajączka. Zaniedbuje on interes klasy pracującej i karmi robotników demagogicznemi frazesami, starając się wpajać w nich nienawiść do Marszałka Piłsudskiego. Zdrowo myślących działaczy odsuwa od kierownictwa, zarządy teroryzuje, a poszczególnych członków wciąga podstępem do jakichś konspiracyjnych organizacyj „Czarnych Braci" i wymusza na nich przysięgę wiernopoddańczą. Tych robotników, którzy, nie mogąc patrzeć na krętactwa p. sekretarza Zajączka, gremjalnie wystąpił z N. Z. R-u, nazywa zdrajcami, co mu naturalnie nie przeszkadza zapraszać tych zdrajców do swego prywatnego mieszkania, gdzie ich przez całą noc upija i w ten sposób do powrotu nakłania.

Robotnicy pytają się, co się dzieje z pieniędzmi związkowemi? Czy wypłacił p. Zajączek członkom N. Z. R-u zasiłki chorobowe, czy strajkowe? Nikt o tem nie słyszał! **Za to wiemy dobrze, że krwawy grosz robotniczy pójdzie na wybory.** Tak, tak, niedoszły p. Pośle! Kilkudziesięciu dawnych członków N. Z. R-u, a obecnie członków G. F. P., zwróci się niebawem do p. Zajączka z żądaniem poświadczenia, że do „jego" związku składki opłacali, a nic otrzymali żadnej legitymacji, ani też żadnego pokwitowania z odbioru składek.

Fałszywa gra p. Zajączka, polegająca na odsuwaniu od pracy organizacyjnej dobrych Polaków i prawdziwych Stojałowczyków, zemściła się na nim samym. Podciągnięto p. Zajączkowi żłób trochę wyżej. Broni się chłopisko jak może — są to jednak ostatnie podrygi.

Nie - Czarny Brat.

*

Zebranie miesięczne Federacji Pracowników Umysłowych grupa Bielsko-Biała odbędzie się 19 maja br. o godzinie 19-tej w czytelni Sekretarjatu G. F. P. w Bielsku przy Placu Wyzwolenia 15.

Nasi przeciwnicy o sobie.

Członkowie nasi pamiętają te wszystkie zarzuty, jakie z różnych partyjnych stron skierowali pod naszym adresem patentowani „wodzowie" śląskich organizacyj, w momencie, gdy budowała się G. F. P. Ludzi, którzy pierwsi stanęli w naszych szeregach do budowy niezależnego ruchu zawodowego, odsądzili partyjnicy od czci i wiary. Do dzisiejszego dnia prasa partyjników nie przestaje atakować przywódców G. F. P., operując najpotworniejszemi wyzwiskami i oszczerstwami.

Zdawaćby się mogło, że jeżeli naszych przedstawicieli „Polonia" czy „Kurjer Śląski" posądzają o nieuczciwość, nieszczerość itp., to przynajmniej „wodzowie" chadeccy i enpeerowscy są tymi zasłużonymi dla sprawy robotniczej „kryształami". Czy tak jest w rzeczywistości? Przejrzyjcie drodzy czytelnicy prasę p. Korfantego i enpeerowską z ostatnich dni i tygodni i zechciejcie zapoznać z temi **„referencjami"**, jakie dają sobie nawzajem patentowani wodzowie, tak mocno ujadający na G. F. P.

Oto niedawno **„Głos Górnika"**, organ Zw. Zawod. Górników Z. Z. P. pisał o p. **Korfantym, że „otrzymuje od ciężkiego przemysłu wysokie tantjemy — kosztem biedy i nędzy robotnika śląskiego"**, że **„od sfingowanej spółki Fiducji otrzymał p. K. miljony złotych dla siebie i dla swej „Polonii"**. — „Dziś p. Korfanty — woła „Głos Górnika" — **posiada wielki majątek, zdobyty na biedzie i nędzy robotnika śląskiego"**. W następnym numerze p. senator Grajek, który niewątpliwie jest inspiratorem tej akcji niedżentelmeńskiej przeciwko swemu sojusznikowi politycznemu obdarzył p. Korfantego jeszcze większą i soczystszą porcją zarzutów.

Pan Korfanty nie pozostał dłużny. W numerze 1998 **„Polonii"** z dnia 29. 4. br. **zarzucił p. Grajkowi, że „jest człowiekiem bez skrupułów, bez uczciwości i przyzwoitości", że „niema kłamstwa, niema oszczerstwa, któregoby na niego nie rzucił, niema fałszerstwa, któregoby się nie dopuścił, niema kalumnji, którejby nie powtórzył".** Dalej czytamy w organie p. Korfantego, że **„Grajek naciągał Skarb na cele swych kooperatyw i banków zbankrutowanych, spółek budowlanych i budowę will zamiast domków robotniczych" i wiele tym podobnych interesujących szczegółów.**

Ładni wodzowie śląskiego ludu, nieprawda? **Pan Korfanty i Grajek,** to nie „byle jakie" osoby, to **„najpoważniejsi" przedstawiciele swych stronnictw i związków zawodowych.** Czyż mamy prawo nie wierzyć, że nie są **kombinatorami, żyjącymi z krzywdy robotniczej,** skoro sami sobie dają takie świadectwa? Muszą mówić szczerze, bo przecież **oddawna występują jako sojusznicy polityczni i obecnie,** przy wyborach do Sejmu Śląskiego związali razem swe listy.

Chroń jednak Panie Boże śląskiego robotnika przed takimi obrońcami. Zaiste, gdy czytamy te „referencje", tembardziej dochodzimy do przekonania, że **mieliśmy rację, powołując G. F. P. i zrywając z tymi „wodzami", wyrosłymi na krzywdzie i nędzy robotniczej.**

Zadania Zw. Zakład. Ubezp. Pracowników Umysł.

Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził niedawno statut Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, w którym łączą się na mocy art. 86 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. cztery zakłady, działające na terenie państwa, a mianowicie: w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Król. Hucie.

W § 7 tego statutu wyliczone zostały najważniejsze zadania tego związku, których ścisłe i całkowite wypełnienie ma dla ogółu pracowników umysłowych niezmiernie doniosłe znaczenie i dlatego należy się z niemi zapoznać bliżej. Przedewszystkiem więc do zadań związku zakładów należy: występowanie w sprawach opinjowania projektów ustawodawczych oraz przepisów wykonawczych, podejmowanie inicjatywy co do nowych przepisów prawnych lub zmian obowiązujących opracowywanie opinji w sprawie jednolitego stosowania przepisów prawnych, przedstawicielstwo interesów zakładów wobec władz państwowych i na fachowych zjazdach, oraz konferencjach krajowych i zagranicznych, organizacja lecznictwa tak zapobiegawczego, jak również zmierzającego do przywrócenia utraconej zdolności do wykonywania zawodu, np. zakładania i prowadzenia wspólnych zakładów leczniczych i opiekuńczych, fachowo - lekarska lustracja działalności leczniczej Zakł. Ubezp. następnie organizowanie wspólnej akcji w zakresie lokaty funduszów Zakł. Ubezp., prowadzenie centralnej statystyki w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych, urządzanie kursów i organizowanie wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, mających na celu podniesienie wiedzy fachowej i sprawności pracy wśród pracowników związku zakładów, zakładów i instytucyj współdziałających w wykonywaniu ubezpieczenia pracowników umysłowych i t. p.

Należy w tem miejscu zauważyć, iż przytoczone wyżej zadania stanowią rozwinięcie i szczegółowsze ujęcie zadań, wymienionych w art. 86-ym rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-go listopada 1927 r.

Na szczególne podkreślenie, ze względu na wagę ubezpieczenia pracowników, zasługuje fakt, iż związek zakładów ma też na celu organizację lecznictwa zapobiegawczego i zakładanie wspólnych zakładów leczniczych. Zagadnienia te dawno już domagają się należytego rozwiązania, gdyż warunki higjeniczne warsztatu pracy i mieszkania znacznej większości pracowników stają się wprost groźne. Działalność kas chorych mogłaby się znacznie rozszerzyć i wzmocnić, gdyby należycie rozwinąć akcję zapobiegawczą, związaną ściśle z higjeną i eugeniką. Współdziałanie przy powoływaniu do życia odpowiedniej liczby zakładów leczniczych i dla uzdrowieńców, z kasami chorych i wogóle zakładami ubezpieczeń społecznych zainteresowanemi, aby (ich członkowie) ubezpieczeni cieszyli się jaknajdłużej jaknajlepszem zdrowiem, ma pierwszorzędne znaczenie dla całego społeczeństwa i dla państwa. Wszystko to jednak będzie naprawdę wykonalne w szerokim zakresie, odpowiadającym istotnym wymaganiom życia, dopiero po wydaniu i ogłoszeniu ustawy scaleniowej która umożliwiześrodkowanie organizacyjne i finansowe zamierzeń, wyliczanych w celach i zadaniach poszczególnych zakładów ubezpieczeń społecznych, działających na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Tls.

Wyzysk robotników przez „Warszawskie Tow. Przemysłowo-Asfaltowe".

Firma Brzozowski, występująca pod powyższą nazwą, przebudowuje szosę na odcinku Imielin, Chełm Wielki, Kopciowice, Bieruń Nowy, przy której to przebudowie zatrudnia kilkudziesięciu robotników. Zapęci we wstępnych pracach wszyscy robotnicy wykopują drogą latową na głębokość 30 cm. szerokości od pół do półtora metra za którą to pracę płaci firma 30 groszy za metr bieżący, zaś za wyłożenie kamieniem tych wykopów — 15 groszy za 1 metr b. Jest to zarobek wprost opłakany; w ubiegłym roku za taką samą pracę otrzymywali robotnicy 90 gr. za 1 metr. Również i odbiór pracy nie odbywa się prawidłowo. Nieraz bywa, że robotnik musi w jednej ławce po kilkanaście metrów odrzucić kamieni, przeznaczonych na paplagę dla braku miejsca na wykopaną ziemię, za którą to pracę firma nic nie płaci. Zażalenia w tej sprawie nie pomagają. Właściciel, p. Brzózowski, potrząsa ramionami, jeżeli się go robotnik o co upomni. Zaś mistrz p. Danielski, który może więcej sam zarabia, niż wszyscy podlegli mu robotnicy, drwi sobie wprost z robotnika, mówiąc: „wy ani na piwo nie zarobicie, a jak się wam nie podoba, to idźcie do domu". Jest ten pan rzadko kiedy w trzeźwym stanie. Podkreślić jeszcze wypada, że narzędzia i kilofy są zdarte i wogóle nieostrzone tak, że robić niemi nie można. Smutno bardzo przedstawia się sytuacja robotnika, jeżeli za 11 godz. dzień pracy i to bez przerwy, w akordzie, zarabia on od 3—7 zł. najwyżej, będąc narażonym na powolne konanie. Może Sz. Firma weźmie powyższe pod uwagę i zrewiduje swój stosunek do wykorzystywanych pracowników

Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł. — Członkowie G. F. P. Woj. Śląskiego otrzymują pismo bezpłatnie przy opłacaniu składki. — Konto P. K. O.: Generalna Federacja Pracy 306-551

Redaktor: Janusz Rakowski. Odbito w Drukarni Śląskiej, Sp. z o. o., Katowice Narożnik ul. Batorego 2 i ul. Kościuszki 15 Wydawca: Generalna Federacja Pracy na Śląsku